

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary

Address: 2056 McLean Street, — — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwie się zastawiał Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## Rzeczy Ciekawe i Pożyteczne

### JESZCZE JEDEN DOWÓD PRAWDZIWOŚCI PISMA ŚWIĘTEGO.

W Detroidkim "Dzienniku Polskim" czytamy następującą wielce ciekawą wiadomość:

W Mezopotamji, w okolicach starożytnego miasta chaldejskiego Ur, ojczyzny Abrahama, pracuje od dłuższego czasu Misja Archeologiczna, utworzona wspólnie przez Muzeum Brytyjskie i przez Muzeum Uniwersytetu w Pensylwanji. Kierownikiem jej jest znany archeolog, prof. Dr. Leonard Woolley.

Misja ta dokonała już szeregu zadziwiających odkryć, a ostatnie jej badania potwierdzają całkowicie opowieść biblijną o potopie.

Dr. Woolley w odczycie o przedsięwziętych ostatnio pracach wykopaliskowych oświadczył, że potop, o którym mówi Pismo Święte i który pewni ludzie uważali dotychczas za pozbawioną podstaw legendę, jest faktem niezaprzeczonym. "Nie jesteśmy w możności —mówił uczony— ustalić daty tego wydarzenia, ale znamy dziś jego skutki i wiemy, że było końcem pewnej epoki historycznej w dolinie Eufratu".

Opierając się na licznych przedmiotach codziennego użytku, znalezionych pod grubą warstwą mułu, odkrytą pod fundamentem najstarszych osiedli babilońskich, prof. Woolley udzielił szeregu informacji o życiu przedpotopowych ludzi w dolinie Eufratu, którzy mieszkali w chatkach z trzciny, ale mimo to znali broń i wyroby z metalu. Ci ludzie przedpotopowi musieli już mieć dość rozwiniętą kulturę, ponieważ znaleziono wyroby ceramiczne, perły, ozdoby z kamienia, marmuru i alabastru, a nawet resztki kołowrotków.

### SKĄD POCHODZI KULT MARJI CZĘSTO- CHOWSKIEJ.

Andrzej Wicher wykazuje w "Kurjerze Powszechnym", że uznawanie Marji jako królowej niebios jest naśladowaniem kultu pogańskiego. Píše on tak: "Marja w Częstochowie była już niejednokrotnie

tematem rozpraw naukowych. Duchowieństwo twierdzi, jakoby obraz Marji Częstochowskiej malowany był przez Łukasza. Być może — ale nigdy przez Łukasza ewangelistę. Marja Częstochowska jest malowana w okresie Carogrodzkim. A dlaczego lud, wbrew nauce biblij (2 Moj. 20:2-5; Izajasz 44:8-17) oddaje boską cześć Marji w obrazie częstochowskim? Tu trzeba sięgnąć do głębin religji, a znajdziemy łączność Marji z kultem indyjskiej Kali, Izydy i Afrodyty. Łączność wykazał Nork, Böttiger, Niemojewski i Klemm. Ja osobiście po długim badaniu sprawy metodą porównawczą doszedłem do logicznego wniosku, że kult Marji w Częstochowie jest kultem Izydy. Do podobnego wniosku doszedł i Andrzej Niemojewski. Z odrębnym kultem nie mamy tu do czynienia, bo historia religji ukazuje nam podobny kult w starożytności. Kult Izydy jak i kult Marji zna szaty liturgiczne, wodę święconą, kadzenia, procesje, płonące światła i tonyry. Świętu narodzenia Marji odpowiada święto narodzenia Izydy dnia 8 września.

"Od którego czasu została Marja królową Polski? Król polski Jan Kazimierz (były Jezuita) mianował Marję królową korony polskiej. I ten fakt znany jest w kulcie Izydy, bo Faraonowie mianowali Izydę królową Egiptu. Marja Częstochowska została ukoronowana podobnie jak Izyda w dawnych czasach (Owidjusz—Metamorfozy 11:689). Jasnogórskie sukienki Marji znane były również w czasach pogańskich (Plutarch, Antonius 54).

"Czy kult Marji jest biblijnie uzasadniony? Nie. Uzasadnia go historia religji pogańskich. Uczony niemiecki Jeremias ukazuje nam babilońską Isztar z dzieciątkiem i Hator z dzieciątkiem. Niemojewski ukazuje nam Izydę karmiącą. Riehm ukazuje nam Izydę z dzieciątkiem. Walwert ukazuje nam Junonę z dzieciątkiem. Jeremias ukazuje nam królowę niebios z dzieciątkiem i kartagińską królowę Niebios Tanit. Sztuka chrześcijańska ukazuje nam Marję. Czemu to można uzasadnić? Oto tem, że chrześcijaństwo z nauką Jezusa nie ma nic wspólnego, gdyż jest zmodernizowanym pogaństwem. Kto chce to poznać, niech bada Pisma i słucha tych, co ludowi niosą światło."

# „ STRAŻ „

VOL. X.

LUTY — FEBRUARY, 1931.

No. 2.

## DOWODY POMAZANIA DUCHEM ŚWIĘTYM

“Chrystus między wami (w was), nadzieja ona chwały”. — Kol. 1:27.

Pismo Święte w wielu miejscach mówi o członkach Kościoła jako o będących “w Chrystusie”, nasuwając myśl członkostwa w Jego ciełe (Rzym. 12:4,5; 1 Kor. 12:12-27; 2 Kor. 5:17). Jezus sam użył ilustracji winnego krzewu i latorośli, dla wykazania tej myśli. O Sobie mówił jako o głównym pniu winnego krzewu; o Swych uczniach zaś, jako o latoroślach, czerpiących życie z głównego pnia (Jan 15:1,2). Nie taką jednakże była myśl Apostoła przy pisaniu słów: “Chrystus w was nadzieja ona chwały”.

Słowo Chrystus znaczy Pomazaniec. Wszyscy członkowie Królewskiego Kapłaństwa są pomazanymi — nie pojedynczo, lecz zbiorowo. Figurą tego było w wieku Żydowskim pomazywanie królów i kapłanów Izraelskich. Według prawa Żydowskiego, każdy król i każdy najwyższy kapłan musiał być na swój urząd pomazany szczególniejszym olejkiem pomazywania, bo inaczej nie mógłby danego urzędu zajmować. Olej, jaki używano do tej ceremonii, był uważany za święty i nie wolno było go używać do jakiegokolwiek innego celu. — 2 Moj. 30:22-33.

Pomazanie, jakie otrzymali Jezus i członkowie Jego mistycznego ciała jest czemś odmiennem od wszystkiego innego na świecie. Jest to pomazanie Duchem Świętym, który nazywany jest także duchem świętobliwości, duchem zdrowego zmysłu, duchem prawdy i Duchem Bożym. On nie jest prawdą, ale duchem prawdy; nie jest Słowem Bożem chociaż jest w harmonii z tymże Słowem; nie jest świętobliwością, jednak jest w zupełnej zgodzie z świętobliwością. Jest to duch, czyli usposobienie, idące w parze ze zdrowym zmysłem, z świętobliwością, z prawdą i ze Słowem Bożem.

Jak pomazanie królów i kapłanów Izraelskich było od Boga ustanowionym dowodem, że ci zostali przyjęci na ich urząd, tak samo rzecz się miała z

Panem naszym Jezusem Chrystusem. Św. Piotr powiedział: “Jako Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem świętym i mocą” (Dz. Ap. 10:38). Nasz Pan został naznaczony na bardzo wysoki urząd. Zgodnie z rządzeniem Bożem, On ma być wielkim pozafiguralnym Królem i Kapłanem — “według obrządku Melchizedekowego.”

Podczas wieku Ewangelji, Bóg powoływał pewną klasę, która ma stanowić ciało Chrystusowe. Członkowie tej klasy bywają zaproszeni na królów i kapłanów Bogu — na królewskie kapłaństwo. W konsekwencji tego powołania, każdy, wchodzący w skład ciała Chrystusowego, staje się uczestnikiem pomazania Duchem świętym. To pomazanie jest od Ojca w tem znaczeniu, że tylko On może udzielić Swego uznania. Ono jest od Syna, w znaczeniu, że tylko przez Niego możemy przyjść do Ojca.

Ilustracją tego pomazania było poświęcenie najwyższego kapłana u Żydów. Święty olej pomazania był wylany na głowę Aaronową, co było figurą na pomazanie naszego Pana, przy jego poświęceniu się. Olej ściekał aż do podołka szat Aaronowych, w czem pokazane było pomazanie Kościoła Chrystusowego. To zstąpienie Ducha Świętego na Kościół, zostało zamienifestowane w dniu Zielonych Świąt.

### Różnica pomiędzy pomazaniem a spłodzeniem.

Pomazanie Duchem świętym różni się nieco od spłodzenia z Ducha świętego. Duch święty, który zstąpił na Jezusa przy Jordanie był pomazującą jak i spłodzącą mocą Bożą. Pan nasz Jezus Chrystus stał się Pomazańcem, w tej samej chwili, gdy został spłodzony z Ducha świętego.

Tak samo rzecz się miała z członkami Kościoła przy zesłaniu Ducha świętego, w dniu Zielonych Świąt. Uczniowie oczekiwali uznania Bożego. Jezus wstąpił na wysokość, aby się okazać przed Bogiem, jako ich Orędownik (Adwokat), by ich ofiara mogła być przyjęta. Gdy Ojciec okazał przyjęcie ich ofiary przez zesłanie Ducha świętego — gdy “ukazały się im

rozdzielone języki na kształt ognia, usiadłszy na każdym z nich" (Dz. Ap. 2:3) — to Duch ten był jednocześnie Duchem spłodzenia i pomazania. Pierwsze—spłodzenie—przedstawia sprawę z indywidualnego punktu zapatrywania, gdy zaś to ostatnie, czyli pomazanie, z punktu zbiorowego. Spłodzeni z Ducha bywamy pojedynczo, pomazani zaś byliśmy, zbiorowo.

Gdybyśmy mieli uważać pomazanie i spłodzenie, jako dwa oddzielne stopnie postępu duchowego, musieliśmy powiedzieć, że spłodzenie jest pierwsze i że osoba spłodzona z Ducha bywa pomazaną, czyli uznaną za dziedzica Bożego. Takie jednak stawianie jednego ponad drugie nie jest w tej sprawie konieczne. Spłodzenie i pomazanie są określeniami przedstawiającymi jedną i tę samą rzecz, lecz z dwóch odmiennych punktów zapatrywania. Członkowie Kościoła nie są pojedynczo pomazywani, ani też nie byli zbiorowo spłodzeni, ale sprawa ma się na odwrót.

Duch, którego otrzymaliśmy od Boga zostaje w nas. Kto straci tego Ducha straci światło i przechodzi do stanu śmierci. Przeto Apostół napomina: "Ducha nie zagaszajcie." Kto przestaje być członkiem w ciele Chrystusowem, przestaje być pomazanym. Ci, co tracą Ducha spłodzenia, umrą. Spłodzenie oznacza zapoczątkowanie się nowego stworzenia, przy zmartwychwstaniu zaś, nastąpi jego narodzenie, czyli uzupełnienie. Każdy poszczególny członek jest indywidualnie spłodzony, indywidualnie też będzie narodzony z Ducha.

Natomiast w obrazie pomazania, całe Ciało Chrystusowe było pomazane jednym pomazaniem, w dniu Zielonych Świąt. Nie było, ani nie ma potrzeby, aby to się powtarzało. Na początku wieku Ewangelji pomazaniem zostało Ciało Chrystusowe i wszyscy wchodzący w skład tego Ciała, stają się uczestnikami tegoż pomazania i wszyscy będą uczestnikami Jego zmartwychwstania — pierwszego, czyli głównego zmartwychwstania.

#### **Pomazanie nie jest zmysłem Chrystusowym.**

Nie tylko nasz Pan był spłodzony do nowej natury, pomazany Duchem świętym, lecz i każdy członek Jego ciała musi być podobnie spłodzony, ponieważ "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą" (I kor. 15:50). Jeżeli otrzymaliśmy to pomazanie, staliśmy się uczestnikami wszystkiego, co Bóg obiecał Chrystusowi — przedewszystkiem Głowie Jezusowi, a w Nim także członkom Jego ciała. Jak Bóg przewidział Wielkiego Pasterza owiec, tak przewidywał też i tę klasę.

Zanim jeszcze Jezus przyszedł na świat, Ojciec uplanował przyprowadzić do egzystencji klasę pomazańca, której Głową miał być Jezus, a Ciałem, Jego

Kościół (Ef. 1:3,4,22,23). Jezus miał mieć pierwsze miejsce w tej klasie Chrystusa, a złączonymi z Nim mieli być wszyscy, mający Jego Ducha, Jego wolę i którzy poświęcili się na pełnienie woli Bożej wiernie aż do śmierci.

Za tych, co mają tego ducha poświęcenia i stawiają samych siebie na ofiarę, nasz Pan staje jako Orędownik przed Ojcem, aby się za nimi wstawiał, aby przykryć ich słabości i niedoskonałości. Nasz Pan nie dokonuje pomazania, ale sprawia abyśmy mogli je otrzymać, czyli, abyśmy mogli być przyjęci przez Ojca. Widzimy więc, że pomazanie jest od Ojca, ale przez Syna. Św. Piotr powiedział, że Jezus, otrzymawszy Ducha od Ojca, wylał to na drugich.— Dzieje Ap. 2:33.

Dokąd mamy tego Ducha świętego, dotąd jesteśmy w społeczności z Bogiem i mamy świadectwo żeśmy Jego dziećmi (Rzym. 8:9,14). Następną wynikającą z tego myślą jest, że jeśliśmy dziećmi Bożymi, tedy i "spółdziedzicami Chrystusowymi", "ku dziedzictwu nieskazitelnemu, niepokalanemu i niezwiędłemu w niebiesiech dla was zachowanemu,.....które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego (w słusznym czasie)". — Rzym. 8:17; 1 Piotr 1:4,5.

Tekst nasz nasuwa myśl, że ktokolwiek ma Ducha Bożego, ma świadectwo, że jest dziedzicem chwały i że nagrodę tę otrzyma, jeśli wiernym pozostanie. Apostół Jan powiedział: "Pomazanie, któreście wzięli od Niego zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył". (1 Jan 2:27). Mający to pomazanie nie potrzebują, aby ich kto uczył, czyli przekonywał o tym fakcie, bo oni mają świadectwo tego, mają dowody w swem sercu i w swych doświadczeniach. Te dowody są bardziej widoczne im samym, aniżeli obcym.

Dowody, że zostaliśmy pomazani Duchem świętym nie byłyby nam zrozumiałe, gdybyśmy nie mieli instrukcji Słowa Bożego. Pismo Święte podaje nam tyle dowodów posiadania Ducha świętego, że w sprawie tej nie potrzebujemy mieć żadnej wątpliwości. Ono mówi, że Duch święty, ona moc spłodzenia, jeśli jest w nas, to będzie wprowadzać w nas coraz więcej zmysł Chrystusowy. Nie znaczy to, że byliśmy pomazani zmysłem Chrystusowym, ale Duchem świętym; lecz kto ma Ducha świętego w tym rozwija się zmysł Chrystusowy.

#### **Charakterystyki zmysłu Chrystusowego.**

Zmysłem Chrystusowym jest pragnienie, by czynić wolę Ojca. Gdy Jezus był chłopcem, rzekł do Swoich rodziców, przy pewnej okazji: "Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego Ja być muszę?" (Łuk. 2:49). My również uznajemy, że mamy Ojca Niebieskiego, któremu służyć jest naj-

wznioślejszą rzeczą na świecie. Ci, co są Jego, muszą mieć Jego ducha. Pracą nowego stworzenia musi być duchowa praca, bo inaczej nie będzie miał dowodu, że przeszedł z potępienia ciężącego nad ludzkością i stał się nowem stworzeniem.

Jeżeli mamy ducha wierności ku Bogu, prawdzie i braciom, mamy zmysł, czyli usposobienie Chrystusowe. Prawda, że mamy także słabości cielesne, lecz obowiązkiem i przywilejem naszym jest walczyć przeciwko nim i przemieniać się w duchu **umysłu naszego**, napełniając nasz umysł coraz więcej prawdą i służeniem braciom.

Jeżeli zauważymy zmniejszanie się gorliwości w tym kierunku, to powinniśmy wiedzieć, że znajdujemy się w niebezpieczeństwie cofania się, zamiast postępowania naprzód. Dowiadujemy się o licznych przykładach, gdzie poświęceni tracą pierwszą miłość i stają się oziębłymi. Przy naszym wyrozumieniu Pisma Św. możemy wiedzieć, kiedy ktoś traci swoją pierwszą miłość. Dzieje się to wtenczas, gdy ktoś pozwala umysłowi swemu przyłgnąć do ziemskich rzeczy — do miłowania rodziny, domu, doczesnych dóbr itp., które to rzeczy walczą przeciwko rzeczom duchowym. My nie mamy szukać przyjemności w rzeczach ziemskich, ale w niebieskich. Często spotykamy Chrześcijan mówiących, że gdy poznali Pana, doświadczyli błogich i niebiańskich uczuć, lecz teraz jakoś nie czują się tak blisko Niego, jak czuli się na początku. Gdy bliżej wnikniemy w przyczyny tego, znajdujemy prawie zawsze, że tacy rozpoczęli interes, albo wstąpili w stan małżeński niebacznie, lub uczynili coś takiego, co sprzeciwia się Duchowi świętemu. My nie jesteśmy przeciwko tym rzeczom, lecz jeśli rozumiecie główną myśl tego, co mówimy, “błogosławieni jesteście, jeśli to czynicie”, to jest, cokolwiek jest ku waszemu pokojowi. — Jan 13:17.

#### Inne dowody pomazania.

Oprócz wyrabiania w sobie zmysłu Chrystusowego mamy jeszcze inne dowody świadczące o naszym pomazaniu. Jednym z tych jest to, że pocujemy głód do duchowych rzeczy, na zaspokojenie którego Ojciec Niebieski przysposobił duchowy pokarm, którym jest prawda, znajomość planu Bożego i znajomość naszego Pana. Każdy nowy i prawdziwy pogląd, daje nam świeże natchnienie. Gdy tedy spotykamy niektórych braci duchowo głodnych, czyż możemy odmówić im duchowego orzeźwienia, jakie sami mamy? Temu, co mając sam dobry zasób duchowych rzeczy, udziela ich drugim, Bóg może dać przywilej otwierania oczu ociemniałych. Jeśli dobrodziejstwem jest otworzyć cielesne oczy ociemniałego, to ile większem dobrodziejstwem jest otworzyć oczy duchowo ciemne! Nam da-

ny jest ten błogosławiony przywilej, aby dopomagać drugim do zobaczenia rzeczy duchowych, a tym, co już widzą, by dopomagać do lepszego wyrozumienia.

Jeżeli miłujemy prawdę, to będziemy tej prawdzie służyć. Z pewnością, że służba taka nie zapewni nam uznania od świata, nie da nam ziemskiego paszportu. Ludzie światowi powiedzą, że my to czynimy dla pieniędzy, lub innego samolubnego celu; w czym napewno się mylą i istotnego celu prawdziwie poświęconych nigdy nie zrozumią. Jeżeli rzeczy takie znosimy, to mamy dowód, że jesteśmy dobrymi żołnierzami Chrystusowymi.

Jeżeli wierność Ojcu sprowadziła na Jezusa hańbie upokorzenia, to nie powinniśmy się dziwić, że i nas świat w taki sposób traktuje. Jeśli Pana zwano Belzebubem, to z pewnością, że i Jego naśladowców będą źle nazywać. Gotowość przyjmowania tego wszystkiego, jako część rozumnej służby, jest dalszym dowodem naszego pomazania.

Być może, że niektórzy z poświęconych zauważą że łatwo im jest miłować niektórych braci, gdy zaś innych nie tak łatwo, bo nie zdają się być tak miłymi. Powinniśmy wszakże pamiętać, że jeśli Bóg może przyjąć i miłować tych braci, to i my powinniśmy to czynić, a miłość nasza będzie dopomagać im do wyzbycia się ich wrodzonych wad charakteru. W taki sposób rozwiniemy w sobie miłość do wszystkich braci — do biednych i bogatych, do uczonych i nieuczonych — a pragnieniem naszym będzie dopomagać im, kiedykolwiek nadarzy się sposobność.

Tak więc dowodami pomazania Duchem świętym są wzmagające się pożądanie rzeczy duchowych; pragnienie dopomagania drugim do poznania prawdy i do wzrastania w znajomości i łaskach ducha; przesładowanie od świata; oraz wyrabianie w sobie zmysłu Chrystusowego — usposobienia miłości, szczodrobliwości i dobrotliwości ku drugim, a uwielbienia ku Bogu, tudzież posłuszeństwo Jego woli. Kto, egzaminując samego siebie, zauważy, że ma te dowody w swoim sercu, ten ma świadectwo Ducha, że jest dzieckiem Bożem.

#### “NADZIEJA ONEJ CHWAŁY”.

Słowo “chwała” obejmuje w sobie myśl o czci i dostojęństwie — czasami także o blasku, błyszczeniu. Pismo Święte mówi o Ojcu Niebieskim, że posiada przewyższającą chwałę, chwałę, do której nikt nie może się zbliżyć. O naszym Panu jest powiedziane, że otrzymał chwałę, cześć i wywyższenie. O Adamie jest powiedziane, że był “chwałą i czcią ukoronowany” i że danem mu było opanować bydło, zwierzęta polne, ptactwo i ryby. (Ps. 8:6-9; 1 Moj. 1:28). Odnosnie Adama, wyraz “chwała” zdaje się wskazywać, że był

on stworzony na wyobrażenie swego Stwórcy.

Stosując myśl o chwale do nas, widzimy, że teraz nie mamy żadnej chwały. Błogosławieństwo, jakieśmy dotąd otrzymali jest posiadanie Ducha Świętego, co jest dowodem naszego przyjęcia do rodziny Bożej. To wszakże jest tylko zaczątkiem chwały, jaką Bóg obiecał wiernym — tylko zadatkiem Ducha. Mieć tego Ducha znaczy być pomazanym. Jeżeli pozwolimy Duchowi Świętemu działać w nas, a sami będziemy współdziałać z Nim, koniec tego będzie nader chwalebny.

Tak więc pomazanie, które otrzymaliśmy — Duch Chrystusowy w nas — jest nadzieją, czyli podstawą onej chwały, której się spodziewamy — chwały ponad

Anioły, księstwa i moce — chwały następnej po Chrystusie; "albowiem podobni Mu będziemy". Pomazanie to, ten Duch Chrystusowy w nas, jest zadatkiem, czyli nadzieją, czyli podstawą tego wszystkiego co ma nastąpić. Przeto słuchajmy napomnienia Apostoła, abyśmy nie zagaszali tego pomazania, tego Ducha Chrystusowego. Przeciwnie, starajmy się uprawiać i rozwijać go w sobie jaknajwięcej. Gdybyśmy pozwolili temu Duchowi zamrzeć, przez zaniedbanie pomocy, w jaką Bóg nas zaopatrzył; gdybyśmy go zagasili, przez folgowanie grzechowi, okazalibyśmy tem, że jesteśmy niegodni łaski Bożej i zasłużylibyśmy na wtórą śmierć.

W. T. 1913-131.

## SZPECENIE GŁOWY

"A chcę, abyście wiedzieli, że każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg. Każdy mąż, gdy się modli albo prorokuje z przykrytą głową, szpeci głowę swoją. I każda niewiasta, gdy się modli albo prorokuje, nie nakrywając głowy swojej, szpeci głowę swoją; boć to jedno i to samo jest, jakoby ogoloną była. Albowiem jeżeli się nie nakrywa niewiasta, niechże się też strzyże; a jeżeli szpetna rzecz jest niewieście strzyż się albo golić, niechże się nakrywa." — 1 Kor. 11:3-6.

Powyższy ustęp z Pisma Świętego zawiera w sobie coś takiego, co zdaje się ranić niektórych z ludu Bożego. Bardzo nam żal, że tak rzecz się ma, lecz to nie upoważnia nas do zmiany lub modyfikacji tej części Pisma Świętego. Przeciwnie, wnioskujemy, że gdziekolwiek powstaje uczucie gorzkości do jakichkolwiek przepisów Słowa Bożego; gdzie zakradają się błędne pojęcia o pewnym przedmiocie, z powodu niewłaściwego wyrozumienia i złego postępowania nas samych lub drugich, tam wytwarza się niezdrowy stan umysłu. Niektórzy są nawet tak wrażliwi i przeczułeni pod tym względem, że czują urazę do autora Wykładów Pisma Świętego za to, że w 6-ym Tomie zwrócił uwagę czytelników na to Pismo i na oczywiste znaczenie tegoż.

Jeżeli zauważymy Pismo, które dotknie nas do żywego, uczuciem naszym nie powinno być, aby się sprzeciwiać temu Pismu, lub osobie, która dane Pismo podsunęła naszej uwadze, ale powinniśmy być wdzięczni za to, że uwaga nasza została skierowana na naszą słabość lub bolączkę i dano nam możność zastosowania odpowiednich środków zaradczych, któreby daną bolączkę uleczyły i uczyniły jarzmo Pańskie wdzięcznym, a brzemię Jego lekkim. Nie można też mówić, że ten ustęp Pisma Św. nie jest tak ważnym, bo nie powiedział tego Pan Jezus, ale Apostół Paweł.

Na nicby się zdała taka wymówka, ponieważ Pan zaszczylił tych dwunastu godnością jako Swych przedstawicieli i uprawomocnił ich słowa, gdy modlił się o Boskie błogosławieństwo dla tych, "którzy przez słowo ich uwierzą w Mię." (Jan 17:20). Jezus także oświadczył, że cokolwiek oni zwiążą na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane w niebie — tym sposobem dając nam do zrozumienia, że wszelkie ich przykazanie powinniśmy uznać za przykazanie Boże, a cokolwiek powiedzą o wolności Chrystusowej ma być także uznane za Boskie poselstwo. Ponadto należy pamiętać jak w szczególniejszem znaczeniu Pan używał Apostołów za Swe narzędzia do błogosławienia, budowania i zasilania Swego Kościoła. Mamy pamiętać, że oni byli Jezusowi specjalnie dani od Ojca, jak to Jezus sam oświadczył: "Twoiście byli i dałem Mi je" (Jan 17:6). Widzimy dalej, że Apostół Paweł był wybrany przez samego Pana na miejsce zdradzieckiego Judasza; widzimy także, iż przez św. Pawła Bóg dał Kościołowi największą część Nowego Testamentu — najlepsze wyjaśnienie Boskiego planu. Prawda jest, że Słowa naszego Pana, jak i słowa innych Apostołów były i są błogosławieństwem dla Kościoła, lecz słowa Apostoła Pawła przewyższają wszystkie inne, tak pod względem ilości, jak i jasności. Że tak jest w istocie, a szczególnie w zastosowaniu do słów naszego Pana, widzieliśmy już z tego, że nauki naszego Pana były głoszone przed zesłaniem Ducha Świętego, były więc mówione do osób nie spłodzonych z Ducha świętego, przeto niezdolnych do odpowiedniego zrozumienia i oceny rzeczy duchowych. To też wiele z głębszych nauk naszego Pana były podawane w przypowieściach i niewyraźnych mowach, które przed zesłaniem Ducha Świętego były rozumiane i ocenione tylko częściowo, nawet przez dwunastu Apostołów.

Zwracamy ponownie uwagę na ten przedmiot,

nie w celu nadawania mu większej powagi od tej, którą już ma — nie z zamiarem narzucania komukolwiek tych słów Apostoła, ani nie w celu potępienia kogokolwiek, ale dla tego, że chcemy odpowiedzialność za te myśli skierować tam, gdzie należy, to jest przypisując je Apostołowi i Duchowi Świętemu, a nie autorowi Wykładów Pisma Świętego. Ktokolwiek chce sprzeczać się względem tego przedmiotu, niech wie, z kim się sprzecza i odpowiednio do tego niech się ma na baczności. Nikt jeszcze nie wyszedł dobrze na spieraniu się z Panem. Natomiast ci, co w cichości przyjmują napisane słowo, mogące uczynić ich mądrymi — ci otrzymują największe błogosławieństwo. Zarozumiali i wszyscy uważający się za mądrzejszych nad to, co jest napisane, znajdują się w niebezpiecznym położeniu. Tacy powinni zrozumieć, że teraz jest czas próby i że jeden z tych przymiotów, który ma być poddany tej próbie jest pokora. Należy pamiętać, że nie do wszystkich zastępowana jest taka sama próba, ale, że Bóg przez różne świadectwa Słowa Swego próbuje tych, co poświęcili się Jemu — próbuje nie na to, aby się potknęli, lecz dla ich doświadczenia, które, gdy odpowiednio przyjmują, zapewniają im większe błogosławieństwo i większą miarę łaski Bożej.

Ktokolwiek chce dysputować to Pismo niech przeczyta kilka następnych wierszy aż do 16-go, w którym Apostół oświadcza: "A jeźliby się kto zdał być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy, ani Zbory Boże." Jest to ostatnie słowo Apostoła w tym przedmiocie — ostatnie słowo Pańskie przez usta Apostoła. Znaczeniem tych słów jest: "Przedstawiłem wam prawdziwy pogląd na tę sprawę, do którego stosując się, otrzymacie więcej błogosławieństwa Bożego nie tylko w waszych domach i w zgromadzeniach, ale także w waszych sercach i doświadczeniach. Stosując się do tej dorady będziecie mogli czynić lepsze postępy, będziecie pewniejsi uzyskania wysokiej nagrody i usłyszenia Pańskiego: "Dobrze służy dobry." Jednakowoż nie uważajcie tego, co powiedziałem, za prawo, ponieważ nie w takim znaczeniu wam to podaję. Daję wam to jako doradę, jako coś, co będzie dla was korzystnym tak pojedynczo jak i zbiorowo. Jeżeli ktoś chciałby się temu sprzeciwić i prowadzić o to spory, to lepiejby było zaniechać tego. Ci, co oceniają moją doradę, niech się do niej stosują i dostąpią błogosławieństwa; ci zaś, co nie oceniają, niech się rządzą swem własnym zdaniem, z czego mogą ponieść szkodę, od której chciałem ich ochronić. Tacy stracą błogosławieństwo, które mogliby otrzymać przez zastosowanie się do mojej dorady."

Dorada Apostoła co do nakrywania i nienakrywania głowy jest częścią jego ogólnej nauki określającej, stosunek męża do żony tak w sprawach domowych jak i zborowych. Mężczyzna przykrywający

swoją głowę w czasie modlitwy, szpeci głowę swoją, ponieważ jawnie ignoruje Słowo Boże w tej sprawie. W domu, w którym mąż nie zajmuje stanowiska głowy rodziny, on przykrywa swą głowę, czyli traci przynależne mu naczelnictwo; w domu zaś, gdzie żona nie uznaje zwierzchnictwa męża, ona ujmuje jego czci, a także czci własnej, ponieważ dowodzi tem, że niemądrze postąpiła, wychodząc za człowieka, którego nie może uważać tak jak powinna, to jest za głowę domu. Gdyby mężczyźni i niewiasty, przyznający się do pobożności, uznawali zasadę, którą Apostół w tem Piśmie zaleca, to uniknęliby wiele domowych nieporozumień i trudności, ponieważ żona uznawając odpowiednio swego męża, dopomogłaby mu tem samem do należytego zrozumienia jego odpowiedzialności w sprawach domowych, a przyzwyczajwszy się do tego, znalazłaby ulgę dla swego umysłu i starganych nerwów, które szczególnie u niewiast są tak często rozstrojone. Mąż rozumiejący ważność swego stanowiska i odpowiedzialności jako głowa domu, powinien i wierzymy, że byłby baczniejszy w swych staraniach o dobro żony i dzieci, starając się nie tylko o ich doczesne potrzeby, ale także o wyższe, umysłowe, moralne i duchowe.

Pamiętajmy jednak, że Apostół postawił tę sprawę przed każdym mężczyzną i przed każdą niewiastą w Kościele Chrystusowym, na to, aby każdy starał się sam dostosować do jego dorady, a nie na to, abyśmy przy pomocy tego Pisma potępiali lub krytykowali jedni drugich. Panu swojemu, każdy z nas stoi albo upada, tak w tej sprawie jak i we wszystkich innych. Im posłuszniejszymi jesteśmy tem większe otrzymujemy błogosławieństwo; im mniej posłusznymi, tym powolniejszy jest nasz postęp: taką zdaje się być Boska reguła. Przeto staje się rzeczą coraz ważniejszą, abyśmy wobec zbliżania się końca tego wieku i naszej drogi o rzeczach tych wiedzieli i do nich się stosowali.

W. T. 1907—360.

### PROŚBA.

- 1      My dzieci Twoje prosim Cię  
Daj Ducha Twego światło Twe  
Zrozumieć Słowo pomóż nam  
I ścieżką prawdy prowadź Sam.
- 2      Pobożność w duszy naszej wzbudź  
Ku niebu myśli nasze zwróc  
I serce czyste racz nam dać  
Gotowe przy Twem Słowie sfać.
- 3      Od błędu Boże uchron nas  
Zachowaj w wierze w każdy czas  
Abyśmy w prawdzie służąc Ci  
Wielbili Cię po wszystkie dni.

# POŚWIĘCENIE W ŚWIĄTYNI

Łukasz 2:22-39.

“Oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi”.

Łukasz 2:30,31.

Gdy Jezus był czterdzieści dni stary, Józef i Maryja zanieśli Go do Jeruzalemu, by Go poświęcili w Świątyni. Było to według zwyczaju, odnoszącego się w szczególności do pierworodnego każdej rodziny. Przypominamy sobie, że podczas wyswobodzenia Izraela z Egiptu, pierworodni całego narodu byli w niebezpieczeństwie śmierci. Zostali jednak zachowani cudownym sposobem — pod osłoną krwi Baranka Wielkanocnego. Chociaż pierworodni zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, które zostało przeznaczone do sprawowania służby Bożej, to jednak owo odłączenie do służby Bożej odnosiło się także do każdego pierworodnego syna, który również miał być poświęcony Bogu i Jego służbie.

Znaczenie tego zrozumiemy, gdy zauważymy, iż Kościół Chrystusowy, czyli wybrani wieku Ewangelji są nazwani Kościołem Pierworodnych. Św. Jakób również mówi: “Żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia Jego” (Jak. 1:18). Z tego wynika jasno, że gdy przy pierwszym zmartwychwstaniu Kościół zostanie zabrany do niebieskiej chwały, na ziemi zostanie ustanowione królestwo Boże, które ubłogosławi wszystkie narody ziemi, udzielając wszystkim sposobności stania się Synami Bożymi na ziemskim poziomie, drogą restytucji. — Dz. Ap. 3:19-21.

Mimoходом przytaczamy, że niektórzy chrześcijańscy rodzice mają zwyczaj formalnie poświęcać swe dzieci Bogu, w obecności wierzących. Wpływ tego na dziecko nie może być inny jak tylko korzystny. Dziecko takie, wspominając na tę okoliczność, w późniejszym swem życiu, zrozumie, że rodzice, polecając tym sposobem Boskiej opiece to co mieli najdroższego (owoc swego ciała), okazali tem swoją wielką rodzicielską miłość i troskę. Bez wątpienia, że dla wielu dzieci wpływ ten będzie korzystnym i zachęci ich do osobistego poświęcenia się Bogu.

Co więcej, wierzymy, że rodzice oddający tym sposobem swych najdroższych Bogu, sprowadzają także wielkie błogosławieństwo na samych siebie. Z pewnością, że doświadczenia i trudności przyjdą, lecz w tem wszystkim dzieci ich należą do Boga. Modląc się “Bądź wola Twoja”, oni otrzymują duchowy pokój i zadowolenie, jakich inni nie znają. Ma się rozumieć, że takie poświęcenie dzieci przez rodziców, nie zastąpi osobistego poświęcenia dziecka, gdy

ono dojdzie do wieku, gdy już może samo za się myśleć, lecz wierzymy, że wpływ tego będzie pomocnym dziecku w późniejszych latach, dopomagając jemu do właściwych decyzji względem Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Podczas ceremonji poświęcenia Jezusa w Świątyni, przystąpił pewien staruszek prorok, imieniem Symeon i, wzięwszy dzieciątko Jezus na swe ręce, chwalił Boga. Opis podaje, że Bóg objawił mu jakimś sposobem, iż wypełnienie się chwalebnej obietnicy danej Abrahamowi zbliża się i że on nie miał umrzeć, ażby pierwszej oglądał Wybawienie Izraela. Oświecony mocą Bożą, prorok ten rozpoznał w Jezusie Onego przepowiedzianego Mesjasza, przeto rzekł: “Teraz puszczaj sługę Twego Panie! według słowa Twego, w pokoju; gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje (czyli sposób, osobę przez którą zbawienia dostąpią Izrael i wszystkie rodzaje ziemi), któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi — światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu Twego Izraelskiego”. — Łuk. 2:29-32.

## “POŁOŻONY NA UPADEK I NA POWSTANIE WIELU ICH W IZRAELU.”

Symeon, zwracając się następnie do Marji, wypowiedział odnośnie jej syna następujące prorocze słowa: “Oto Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu i na znak (na wzór) przeciwko któremu mówić będą, aby myśli z wielu serc objawione były”. Co za cudowne proroctwo! Ono przywodzi nam na pamięć słowa Św. Pawła, który powiedział o naszym Panu, że był kamieniem obrażenia i opoką odtrącenia dla wielu w Izraelu. Ten sam Apostół mówi także o powstaniu wielu tych, co się potknęli. Oto jego słowa: “Czego Izrael szuka tego nie dostąpił, ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są” — potknęli się i odwrócili od Boskiej łaski (Rzym. 11:7). Pomimo to Apostół zapewnia dalej, że jak tylko “wybrani”, czyli Kościół Chrystusowy będzie uzupełniony i dostąpi pierwszego zmartwychwstania, łaska Boża wróci się do Izraela: “Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili”. — Rzym. 11:25-33.

Niedosyć znalazło się “Izraelitów prawdziwych” pomiędzy Żydami, aby z nich mogła być uzupełniona postanowiona liczba wybranych, przeto powołanie przeszło także do innych, aby w wieku Ewangelji, była wybraną zamierzona klasa świętych ze wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków. Cała ta klasa musi być wybraną, zanim Izrael i reszta rodzaju ludzkiego może dostąpić błogosławieństw restytucji i ludz-

ką doskonałość.

Świętobliwa niewiasta Anna, prorokini, przeszło sto lat stara, żyła na onczas w Jeruzalemie, w obrębie zabudowań, należących do Świątyni. Ta również pod wpływem Ducha Świętego rozeznała dzieciątko Jezus i chwając Boga, opowiadała o Jezusie osobom świętobliwym, które oczekiwały wypełnienia się obietnicy danej Abrahamowi — “pociechy Izraelskiej”.

Jeżeli zobaczenie Jezusa jako dziecięcia było godnem chwały i dziękczynienia, to tem więcej powodu do dziękowania Bogu mieli ci, co widzieli Go trzydzieści lat później, kiedy poświęcił się na ofiarę aż do śmierci i został ponownie spłodzony z Ducha świętego, do nowej natury, tj. do natury Boskiej. Ci co widzieli jak wiernie nasz Pan ofiarę Swą sprawował, przez trzy i pół roku Swej misji, mieli tem więcej powodu do chwalenia Boga. A gdy dokonał Swej ofiary na Kalwarji, gdy po trzech dniach zmartwychwstał i czterdzieści dni później wstąpił do nieba, gdzie był pierwiej, szczęśliwi byli ci, którzy zrozumieli, jakie będą dalsze wyniki Boskiego planu względem zbawienia ludzkości — błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi.

Jeszcze większej łaski dostąpili ci, co w dniu Zie-

lonych Świąt otrzymali Ducha Świętego, jak i wszyscy, którzy potem uczestnikami tegoż Ducha się stali, co było dowodem, że stawali się “synami i dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Chrystusem” ich Panem — współdziedzicami obietnicy danej Abrahamowi pod przysięgą, że przez nich (duchowe nasienie Abrahama) będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi.

#### UPADEK I PONOWNE POWSTANIE.

Oprócz stosunkowo niewielkiej liczby wyznawców Pana z pomiędzy Żydów — według zapisków, może dziesięć lub piętnaście tysięcy — cały naród Izraelski potknął się o Jezusa i nie umiał Go rozpoznać, jako od Boga posłanego Mesjasza. O narodzie tym jako całość, prorok Izajasz powiedział: “I otrąci się wielu ich o Niego, upadną, usidlą się i pojmani będą”. Św. Paweł, cytując to proroctwo wykazał także, iż skoro tylko liczba wybranych z pomiędzy wszystkich narodów zostanie dopełniona, Izrael powróci do łaski Bożej i zostanie podniesiony. — Izaj. 8:15; Rzym. 11:9-11,25,26.

W. T. 1911-461.

## Zniwo Jeszcze Nie Skończona

(Artykuły poniższy i następny zostały przedrukowane na życzenie braci w Polsce)

Niektórzy z nas byli mocno przekonani, że praca zniwiarska około tego czasu miała się skończyć, lecz nie można pozwolić, ażeby nasze oczekiwania miały przeważać fakta. Widocznem jest, że praca zniwiarska postępuje w całej okazałości i bynajmniej **nie jest jeszcze skończoną**. Na ile możemy sądzić z toku rzeczy, to wygląda, że jeszcze znaczna część pracy zniwiarskiej jest do wykończenia. To wcale nas nie zniechęca, ale owszem zachęca. Cieszymy się z łaski Bożej że jeszcze wiele ludzi może otrzymać to błogosławieństwo, którem sami byliśmy ubłogosławieni. Cieszy nas, że wielu jeszcze przychodzi codziennie do społeczności z Bogiem przez uczynione Przymierze Ofiary i dają dowody, iż otrzymali Ducha świętego. Widząc ich gorliwość, cieszymy się i radujemy z nimi, że tak oni, jak i my możemy jeszcze mieć sposobność wyrabiania w sobie charakteru, który oceniamy coraz więcej, a co jest niezbędne, by można nasze powołanie i wybór uczynić pewnem. Ci wszyscy muszą się stać obrazem Syna Bożego t. j. Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bylibyśmy radzi, sprawować dzieło poza drugą zasłoną, lecz raczej wolimy prowadzić w dalszym ciągu pracę naszą z tej strony zasłony z tego powodu, iż taką jest wola naszego Pana względem nas.

Pierwotnie zdawało się nam, że właściwe zniwo skończyło się w październiku 1914 roku i że od tej

pory, praca ta miała być raczej pokłosiem; lecz fakta pokazują inaczej. Postęp, rozwój i liczba przychodzących do znajomości Prawdy, jako i tych co się poświęcili Bogu przewyższa to, co możnaby nazwać pokłosiem. Widoczne więc, iż to jest częścią ogólnego zniwa. Oprócz tego, coraz więcej jesteśmy przekonani o znaczeniu figury Eliasza i Elizeusza w zarysach ostatnich ich chwil. Coraz więcej przekonujemy się, że uderzenie rzeki Jordanu przez Eliasza a z tego powodu miało nastąpić rozdwojenie się wód, wyobraża wielkie dzieło, które ma być dokonane w niedalekiej przyszłości. Co miałoby znaczyć zwiniecie płaszcza Eliasza, wyobrażającego jego moc, jak długo i wiele będzie wymagało czasu do skupienia sił do uderzenia, tego nie wiemy. Musimy czekać, czuwać i sprawować nasze dzieło. Jak długiego będzie potrzeba czasu, by dokonać uderzenia wód nie jest także pewnem; i jak prędko lud będzie rozdzielony z powodu Prawdy, także nie jest wiadome.

Przypuszczając, że pod Boskiem kierownictwem tak wielkie dzieło mogłoby być przeprowadzone w stosunkowo krótkim czasie, to jednak wyniku nie możemy spodziewać się wcześniej jak za trzy lata. Nie podajemy stanowczego czasu, bo nie wiemy i nie mamy przed sobą zarysów czasu, któreby można zastosować, podobnie jak Eliasza i Elizeusza po przejściu Jordanu nie byli posłani do żadnego określonego

miejsca. Podajemy tu tylko nasze przypuszczenia, że wielkie dzieło jeszcze nas czeka i nie możemy się dopatrzeć jakby ono mogło być dokonane prędzej niż za trzy lata.

Dopiero po uderzeniu wód Jordanu i rozdzieleniu ludu przez poselstwo Prawdy i mocy płaszcza Elijasza — rozłączenie Kościoła na dwie klasy nastąpi. Potem klasa Elijasza — Maluczkie Stadko wyraźnie będzie objawione, odznaczy się i odłączy od klasy Wielkiego Grona. Zapamiętajmy sobie, że przyczyną rozłączenia będzie wóz ognisty, ciężkie doświadczenia sądu Bożego, które klasa wybranych przyjmie z gotowością, zaś klasa Elizeusza złącznie się prześladowania; lecz nie ma to znaczyć, żeby miała wrócić się do grzechu, lub zaprzeć się Boga. Może być, że nieco później wichur (anarchji) sprowadzi „przemianę” klasy Elijasza.

### CZASY POGAN WIDOCZNIE SKOŃCZONE

Zdaje się być pewnem, że proroczy okres czasu znany jako Czasy Pogan według chronologii biblijnej skończył się w październiku 1914 roku. Dzień wielkiego Gniewu na narody rozpoczął wypełniać nasze oczekiwania. Narodom pogańskim daną była pewna posiadłość i władza na pewien okres czasu. Czas ten wypełnił się, więc następuje odejmowanie im tej władzy. Wiatry wojen i sporów zostały uwolnione, więc sprawują wielką szkodę całemu światu, osłabiają królestwa europejskie, przelewają najlepszą krew i pozabawiają siły finansowej.

Jak długo wojna będzie jeszcze trwała trudno orzec. Wszystkie państwa wojujące są pyszne i w sobie zaufane. Upokorzenie narodów, o którym przepowiada Pismo św., jeszcze nie nastąpiło. Bardzo możliwe, że wojna potrwa jeszcze jakiś czas, zanim narody będą zupełnie osłabione i dostatecznie upokorzone, by mogły żądać pokoju. Wtedy przyjdzie inny ucisk i zaczną grozić państwom t. j. rewolucja. Rządy dla utrzymania się przy władzy starać się będą tem bardziej zacieśnić przyjaźń z Kościołami różnych wyznań starając się o ich poparcie i siłę. Następnem oczekiwaniem jest wielki upadek duchownego, czyli mistycznego Babilonu, a co sprowadzi do wielkiej rewolucji, wyrażonej w Objawieniu, że „Stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było, jako są ludzie na ziemi.” (Obj. 16: 18). To zaś według naszego wyrozumienia Pisma św., sprowadzi anarchję, w której obecne instytucje zniszczą, zostaną spalone ogniem ludzkich namiętności, uprzedzeń i t. p. Gdy wszystkie pogańskie państwa i rządy przeminą Królestwo Chrystusowe objawi się z gotowością błogosławienia wszystkich narodów ziemi i udowodni, że ono jest „pożądaniem wszystkich narodów.” — Aggeusz 2: 7.

Nie widzimy przeto przyczyny dla czego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie usta-

nowione Królestwo Boże przez Mesjasza. Lecz do tego czasu klasa Elijasza przejdzie poza zasłonę; „A gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy (Kościoł) okazecie się z Nim w chwale.” Kol. 3: 5.

### NASZA POMYŁKA ODNOŚNIE ŻNIWA.

Czytelnicy pamiętają, że podstawą do naszych obliczeń było porównanie: końca wieku żydowskiego z końcem wieku ewangelicznego. Początek żniwa zauważyliśmy w 1335 dniach prorocstwa Daniela i wypełnienia się zapowiedzi wielkiego błogosławieństwa dla ludu Bożego: „Błogosławiony i święty kto do-czeka a dojdzie do 1335 dni.” (Dan. 12: 12). Zaiste, że wielkie błogosławieństwo i oświecenie oczu umysłu jako też i ocenienie naszego Boga i Jego wielkich zamiarów otrzymał lud Boży w owym czasie stosownie do oświadczenia tego prorocstwa! Od tamtej pory nowa pieśń jest na ustach ludu Bożego w miarę jak dowiadują się o dobroci Bożej z Planu Wieków. Nie widzimy wcale przyczyny, aby powątpiewać względem daty, licząc październik 1874 rok jako początek czasu żniwa i równobieżny, odnośny czas gdy Jezus rozpoczął swoją misję na początku żniwa wieku żydowskiego.

Pomyłka nasza była na tym samym punkcie, który wykazaliśmy. Przypominamy ponownie naszym czytelnikom, że porównanie wieku żydowskiego z wiekiem Ewangelji nie mogło zawierać nic takiego co należy do nowego okresu. Porównanie odnosi się jedynie do nominalnego Domu żydów w owym czasie i do nominalnego Domu chrześcijan niewłaściwego stanu serc, by przyjąć Prawdę jaka była na czasie dla nich, zatem obydwa domy zostały odrzucone i skazane na zniszczenie. System kościoła żydowskiego był połączony z państwem, co równa się i odpowiada połączeniu Kościołów z państwami Europy, których niszczenie rozpoczęło się w 1914 roku.

Pamiętajmy jednak, że półczwarta roku pracy misyjnej Jezusa, były raczej przygotowaniem Apostołów, by byli narzędziami i zastrzeniem Sierpu Prawdy do żęcia pszenicy, które rozpoczęło się nieco później to jest od Zielonych świątek. Do tego czasu nie było jeszcze „gumna”, do którego pszenica mogłaby być zebrana.

### RÓWNOLEGŁOŚCI ŻYDOWSKIE I CHRZEŚCIJAŃSKIE

Kościół nominalny żydowski — Kościół nomin. Chrześcijański  
R. P. 29—33. R. P. 1874—1878.

„Nie poznali czasu swego nawiedzenia.”

R. P. 33—36. R. P. 1878—1881.

Na pomazanie Świętego, Świętych, łaska Boża przedłużała się przez półczwarta roku dla uzupełnienia 70 tygodni obiecaney łaski Izraelowi, czyli, że ich odrzucenie zostało odroczone.

R. P. 36—73 R. P. 1881—1918.

Z powodu rozmnożenia się obrzydliwości, On spustoszy, aż do skończenia naznaczonego, czyli zupełne zniszczenie, które Bóg przeznaczył, wypełni się. — Daniał 9: 24-27.

Między kościołem uformowanym podczas Zielonych Świątek, a prawdziwym Kościołem w teraźniejszym czasie nie mamy dopatrywać się porównania. Możemy jednak porównać zmartwychwstanie Jezusa, które nastąpiło zanim czas żniw się rozpoczął — z zmartwychwstaniem członków Kościoła którzy spoczywali we śnie do roku 1878.

Również nie powinniśmy spodziewać się żadnego porównania w doświadczeniach Kościoła na początku wieku ewangelicznego i poczynaniem w tym czasie żniwa duchownego Kościoła i jego doświadczeń. Te nie mogą być porównywane. Porównanie należy jedynie do nominalnego systemu żydowskiego, który został doszczętnie zniszczony i nominalnego kościoła ewangelicznego, szykujący się teraz na zginienie.

Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa t. j. zebranie Kościoła nastanie przed wypełnieniem się Czasu Pogan, lecz Pismo święte nic o tem nie mówi. Nasza myśl opierała się jedynie na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy iż nie było ono usprawiedliwione. To żniwo należy do nowego okresu i nie może być porównywane ze starem. W każdym razie zbieranie pszenicy w wieku żydowskim nie skończyło się z rokiem 70, lecz w różnych stronach świata postępowało dalej. Bez wątplenia, że wielka liczba żydów skorzystała z nader przykrego doświadczenia i była lepiej przygotowaną, aby była zebraną do chrześcijańskiego gumna po zniszczeniu ich narodowej egzystencji. Podobnie możemy się spodziewać, że bardzo wielu może być jeszcze zebranych do niebieskiego gumna i nie możemy powiedzieć aby tu można czas ograniczyć.

Nadmieniamy tutaj, że niektórzy historycy pokazują, że czas wielkiego ucisku dla żydów zakończył się w kwietniu R. P. 73, który równałby się z rokiem 1918.

Czy mamy żałować, że czas się przedłuża? Wcale nie, owszem cieszymy się, iż mamy sposobność głosić sławę Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej Swojej światłości; radujemy się także widząc innych korzystających jeszcze i radujących się z Prawdy. Czy mamy żałować doświadczeń przez które przeszliśmy dochodząc do tego punktu? Czy mamy narzekać że Pan Bóg nie dał nam ażebyśmy byli więcej ważnymi na te porównania? Zaiste nie; kierownictwo Pana było dla nas dobre. Bardzo być może, iż osiągnęliśmy wiele dobrego spodziewając się prędszego zakończenia czasu żniwa. Może być, iż to pobudziło nas do większego poświęcenia i większej czynności w służbie Bożej, tak co się tyczy nas samych, jak i innych. Zatem nie mamy czego żałować:

„Ten co zaczął nas prowadzić, niech prowadzi dalej,

Ufajmy więc Jemu, gdyśmy wolę swą oddali.”

## PALENIE KĄKOLU

W przypowieści o „Pszenicy i Kąkolu”, Pan Jezus wyraża dobitnie zbiór kąkolu i wiązanie go w snopku ku spaleni. Mniemaliśmy przedtem, że palenie kąkolu nie nastąpi prędej, aż wszystka pszenica będzie zebraną do niebieskiego „gumna”, lecz teraz wygląda, iż nie było to właściwe przypuszczenie. Zgromadzenie pszenicy trwa dalej, lecz zdaje się, że palenie kąkolu odpowiada rozdzieleniu wód Jordanu. Kąkol jest klasą, w której spotyka się często ludzi bardzo szlachetnych, którzy powstałi ze świata pełni nadziei i dobrych zamiarów, lecz myślą się gdy chcą uchodzić za członków Kościoła. Klasa kąkolu jest tego zapastrywania, że pszenica rośnie nieprawidłowo, że są ludźmi dziwnymi, bardzo nieliczni i wcale nie są w poszanowaniu u świata. Uderzenie wód okaże, kto jest członkiem prawdziwego Kościoła Chrystusowego, a kto jest nim tylko z pozoru — imitacją. Ludzie uczciwi należący do klasy kąkolu nie będą mogli być więcej zwodzeni i przestaną rościć pretensję należenia do Kościoła Chrystusowego, przeto zostaną oni spaleni, czyli, że przestaną być kąkolem pozostając nadal ludźmi dobrze myślącymi światowymi którzy osiągną dzieła w ogólnem błogosławieństwie królestwa, o które się teraz modlimy.

Nasze obecne usposobienie drodzy bracia względem Boga powinno być pełne wdzięczności, nasze ocenienie Prawdy powinno się wzmacniać i wzrastać, że raczył nam dać poznać i za przywilej należenia do liczby tych, co pomagają w niesieniu tej Prawdy i umiejętności innym. W międzyczasie oczy naszego wyrozumienia powinny rozpoznać bitwę wielkiego dnia Wszechmocnego Boga, jaka się już rozpoczęła i będzie postępowała dalej; wiara zaś kierując wzrok umysłu naszego przez Słowo Boże powinna dać nam możność dojrzeć chwalebny wynik, to jest Królestwo Chrystusowe. Co więcej, **możemy być bardzo zadowoleni, iż nie wiemy jak długo dzieło żniwa ma jeszcze trwać**, zadowoleni także iż Wielki Wódz, z postanowienia Bożego ma dozór nad całą sprawą i obiecał nam, że wszystkie nasze doświadczenia wyjdą nam na dobre, jeżeli Go miłujemy i jesteśmy z liczby tych, którzy zostali powołani według Jego postanowienia, starając się, byśmy nasze powołanie i wybór uczynili mocnem. **W. T. 1916—263.**

Uwaga: Przytoczyliśmy artykuł Brata Russell'a wydany na dwa miesiące przed jego śmiercią, a za który należy mu się od nas wielkie uznanie, bo jest nam dziś wielką pomocą w wyrozumieniu prawdziwego stanu rzeczy, a gdyby żył dotąd to zapewne wiele innych rzeczy by wyprostował, lecz Pan wie co czyni.

Powyższy artykuł można by zsumować do następujących punktów:

1) „Nie można pozwolić, ażeby nasze oczekiwania miały przeważać fakta.”

2) „Praca żniwiarska postępuje, i bynajmniej nie

- jest skończoną.”
- 3) „Że znaczna część pracy żniwiarskiej jest jeszcze do wykonania.”
  - 4) „Pierwotnie zdawało się nam, że właściwe żniwo skończyło się w październiku 1914 roku, i że od tej pory praca ta miała być pokłosiem; lecz fakta pokazują inaczej.”
  - 5) Liczba interesujących się przewyższa to, co możnaby nazwać pokłosiem.
  - 6) Brat Russel przewidywał rozdział, iż miał się stać za trzy lata.
  - 7) Przyczyną rozłączenia miał być wóz ognisty, (symboliczny).
  - 8) Że (paralele) porównanie nie odnosi się do Kościoła, a jedynie do nominalnego Domu żydowskiego tam, i do nominalnego Domu chrześcijańskiego teraz.
  - 9) „Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa t. j. zabranie Kościoła wypełni się przed Czasem Pogan, lecz Pismo św., nic o tem nie mówi.”
  - 10) „Nasza myśl opierała się na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy, iż nie było ono usprawiedliwione.”
  - 11) „Mniemaliśmy przedtem, że palenie kłokolu nie nastąpi prędzej, aż wszystka pszenica będzie zebrana do niebieskiego „gumna”, lecz teraz wygląda, iż nie było to właściwe przypuszczenie.”
  - 12) „Zgromadzanie pszenicy trwa dalej.”
  - 13) „Nie wiemy jak długo dzieło żniwa ma jeszcze trwać.”

## Dwie Części Żniwa

Niektórzy z naszych przyjaciół dziwili się co za łączność istnieje pomiędzy „Foto-Drama” a pracą uprawianą przez kolporterów na schyłku żniwa. Same zapoznanie się z Foto-Dramą jest co innego, aniżeli mieć w tem udział. Wiele słyszało o niej, ale niewiele o niej wiedzą. Ogólne sprawozdanie od czasu pokazywania Dramy są bardzo zadowolniające. W niektórych miejscach zgromadzenia powiększyły się liczebnie, w innych nasi przyjaciele czuli się zawiedzonymi w swej nadziei, lecz ci sami następnie donieśli, że gdy Prawda miała czas wniknąć mniej lub więcej w umysły ludzkie, wielu z nich opuściło kościoły, ponieważ nie mogli znaleźć tam zadowalniającego pokarmu dla nasycenia swych duchowych potrzeb i zaczęli uczęszczać na zebrania. Gdziekolwiek Drama była pokazywaną, zgromadzenia normalnie powiększyły się; wiele znamienitych osób przyszło do znajomości teraźniejszej Prawdy; jak i takich którzy byli przedtem uprzedzonymi lub zabobonnymi, jakoteż i wielu ze świata. Ci, którzy w ten sposób zainteresowali się, zaczęli badać i czytać Wykłady Pisma Świętego, do czego wielce przyczynił się kolportaż.

W tym roku wyszło 42,000,000 egzemplarzy miesięcznika „Badacz Pisma Świętego”, a chociaż niepowiększyło zgromadzeń, na tyle by liczyły członków na miliony, to bezwątpienia było to dobrą pracą, pobudką do rozbudzenia ludzkiego umysłu, pobudziło wielu do zastanowienia się i pozyskało niektórych do Wielkiego Grona. Inni znów byli przyrowadzeni do zupełnego poświęcenia się zawdzięczając naszej bezpłatnej literaturze. Zdaje się, iż praca tego rodzaju należy do czasu żniwa, bo nie można powiedzieć, by należała do przeszłości.

### **Oracz dogoni i żniwiarza.**

Praca żniwa powiększyła się szybko ku swemu uzupełnieniu. Nie należy jednak rozumieć, by była zakończoną, ponieważ mamy dwa rodzaje pracy w

tym czasie, t. j. zbieranie pszenicy i palenie kłokolu. Zdawało się, że zbieranie pszenicy było ukończone, według oczekiwania, z końcem czasów Pogan, że liczba wybranych miała być dopełnioną i że więcej nie mogłoby już należeć. Co do tego nie jesteśmy pewni, i nie możemy bawić się w przypuszczenia. Druga część pracy żniwa ma być palenie kłokolu i przebudzenie klasy Wielkiego Grona przygotowując ich do wyjścia z Babilonu i żeby kupili sobie oleju do swoich lamp. Jeżeli mamy właściwy pogląd na ten przedmiot teraz właśnie zdaje się być ten szczególny czas, w którym klasa Wielkiego Grona zechce słuchać — „głupie panny” otrzymają światło, t. j. dostaną oleju, i że jest czas, w którym „mądre panny” niezadługo wejdą na „Wesele”.

Pismo św. które mówi o oraczu dościgającym żniwiarza, należy pamiętać, że żniwiarzem tym jest nasz Pan, a oraczem jest Czas Wielkiego Ucisku. Ten Czas Ucisku spotka się z pracą żniwa i doprowadzi ją do końca. Ale Czas Ucisku będzie przedłużać się dalej, oracz będzie orał, aż nasze usiłowanie odnośnie żniwa wypełnią się.

W międzyczasie zanim ta noc ciemności okaże się w pełni, mamy wykonywać pracę, którą Pan powierzył w nasze ręce. Prawda zamierzona jest, nie tylko dla udoskonalenia „Oblubienicy Chrystusowej”, — Pierworodnych, ale też, by rozwinąć klasę Wielkiego Grona i być świadkiem całemu światu. Zaniechanie z naszej strony lub zaprzestanie służenia Prawdzie w czasie gdy mamy jeszcze sposobność, byłoby to według naszego zapatrywania wielką pomysłką. Jeżeli jesteśmy wierni. Pan da nam o wiele większą sposobność służenia, to jest, błogosławić wszystkie narody, plemiona i rodzaje ziemi. Gałatów 3: 8, 16.

### **Poświęcający się w czasie przełomowym.**

Jesteśmy przekonania, że gdy symboliczne

„drzwi” Wieku Ewangelii zamkną się, nie będzie więcej powołania do duchownej natury. Ci, którzy później przystąpią do Boga przez ofiarowanie się zanim nastąpi czas „naprawiania wszystkich rzeczy”, Bóg ich przyjmie, lecz już nie będą mogli być duchowymi istotami, lecz ludźmi doskonałymi. Będą przyjęci na tych samych warunkach, co „Ojcowie Święci”, którzy byli przyjęci od Boga. Ojcowie Święci żyli w czasach, w których tak wysokie powołanie jak i czas „naprawiania wszystkich rzeczy” jeszcze się nie rozpoczęły. Lecz oni się dobrowolnie poświęcili Bogu, nie wiedząc jakie błogosławieństwo sprowadzi ich poświęcenie się, oprócz tego, iż spodziewali się, że w przyszłości otrzymają „lepsze zmartwychwstanie” od reszty ludzi.

Jesteśmy tego przekonania, iż ktokolwiek w takich warunkach jak ci wyżej opisani zupełnie poświęcą się Bogu, pozostawią wszystko, ażeby postępować jego drogami i będą prowadzić życie według uczynionego poświęcenia wiernie, mogą być uprzywilejowanymi i zaliczonymi do klasy tych, co żyli przed Wiekiem Ewangelii. Nie widzimy przyczyny dlaczego by Bóg nie miał przyjąć tych, co poświęcili by się po zamknięciu Wieku Ewangelii i Wysokiego Powołania i przed pełnym otwarciem Wieku — Tyśiąclecia.

#### Palenie Kąkolu

Czy święci będą brać udział w paleniu symbolicznego kąkolu nie jest jeszcze jawne na razie. Tać sława wszystkich świętych Jego, aby postąpili z nimi według „prawa zapisanego”. Wyraz wszystkich Świę-

tych należałoby rozumieć żyjących na ziemi w czasie wykonywania sądu, jak i zmartwychwstałych świętych. W jaki sposób ci, co pozostaną przy życiu na ziemi wezmą udział w wykonywaniu sądu według prawa zapisanego nie wiemy, ale spodziewamy się że to może się stać.

Można zauważyć, że palenie kąkolu już odbywa się od się od jakiegoś czasu, t. j. że ci, którzy uważali siebie za chrześcijan, a nigdy prawdziwie nie uczynili przymierze z Bogiem, a tym samym nie mieli z Nim społeczności, nie mogli więc stać się pszenicą, zatem będą spaleni symbolicznym ogniem, jak kąkol, będą pokazani w ich prawdziwym świetle. Gdy kto zapyta względem ich poświęcenia się, odpowiadają „ja nie jestem świętym, ale chcę być prawdziwym i dobrym w moim postępowaniu na ile to jest możliwym”. Ci tym sposobem pokazują, że nie pojmują co to znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem.

Wielka wojna jaka się toczy w Europie obudziła wiele ludzi i pobudziła do myślenia w sposób jak nigdy przedtem i właśnie teraz nastąpiła ta chwila, w której prawdziwe Chrześcijaństwo odróżni się od fałszywego. Wiele ludzi przyjdzie do poznania, ale jeszcze jest wielka część kąkolu, co jeszcze nie był spalonym. Cesarz Niemiec, król Anglii, car Rosyi, Papież i t. d. nie dowiedzieli się jeszcze by odróżnić prawdziwe Chrześcijaństwo od jego naśladownictwa. To samo jest i z wielu innymi. Palenie kąkolu będzie postępowało aż do skutku i stanie się, że wszyscy będą mogli odróżnić prawdziwych chrześcijan od fałszywych.

W. T. 1 Wrześ. 15.

## Co Pastor Russell Mówił

(“What Pastor Russell Said”.)

Powyższe jest tytułem dzieła (w angielskim języku), wydanego po śmierci brata Russell’a, które zawiera setki pytań odpowiedzianych przez Pastora Russell’a osobiście w ciągu dwunastu lat, w których odbywały się konwencje. Z tego to dzieła czerpiemy materiał do niniejszego działu, który zamierzamy prowadzić stale. Numer przy końcu odpowiedzi oznacza No. strony książki, z której tłumaczono.

### POCZĄTEK CZY KONIEC CZASU UCISKU W ROKU 1914.

Pytanie. — Czy czas ucisku zacznie się czy skończy w roku 1914 i dlaczego?

Odpowiedź. — Odpowiadany, że były czasy ucisku także i tu w niejednej chwili. (Wiemy, że mamy nawet ucisk w tym tu kąciku, — a przy tej sposobności Pastor Russel roześmiał się i wskazał na swoje małe biuro.) Były i będą czasy ucisku, o ile to się odnosi do Kościoła. Zważcie tylko na prześladowanie. Lecz tu idzie o „Wielki czas Ucisku”, o którym mówi Daniel w dwunastym rozdziale w słowach: „Będzie uciśnienie, jakiego nie było odkąd narody

poczęły być,” a Pan nasz dodaje: „Ani potem będzie.” O tym właśnie czasie ucisku mówimy, a ucisk ten ani się nie rozpocznie, ani się skończy w roku 1914. Czas ucisku może się i zaczyna teraz, ale ten początek jest dopiero zapowiedzią właściwego ucisku. Jeżeli ma nastąpić trąba powietrzna, to o jej nadejściu wnioskujemy z tumanów prochu i dalekich odgłosów, które powstają, zanim jeszcze wichur zacznie zmiatać domy z powierzchni ziemi; taką zapowiedź widzimy w tem, co się teraz dzieje w Rosji. Czas ucisku, straszny czas anarchji, już tam faktycznie zaczyna się, chociaż na wzór obłoków kurzu przed trąbą powietrzną, jest on zaledwie wstępem do okropnej anarchji. Co do tego jak długo potrwa czas ucisku, nie wiem tego, ale wyobrażam sobie, że nie może potrwać długo. Weźmy na przykład takie miasto jak Pittsburgh lub Alleghany; w dawnych czasach miasta mogły przetrzymać długie oblężenia i walki, ponieważ zaopatrzone były na całe miesiące i lata w prowianty wszelkiego rodzaju, n. p. Port Arthur. Nasze miasta nie mają takich długotrwałych zapasów żywności; żyjemy w nich z dnia na dzień. Kiedy przychodzi anarchja, spro-

wadza ze sobą straszliwe stosunki i trudno pomyśleć, aby mogła trwać długo. Koniec musi przyjść, jak sądzę, w ciągu najwyżej jednego roku. Miasta będą odcięte od świata przez przerwanie komunikacji kolejowej, a zresztą nigdzie nie będzie pokoju, więc żywności prędko zabraknie. W czasach dzisiejszych, kiedy ludzie chwytają natychmiast każdą rzecz, jaka im w ręce wpadnie, nie sądzę, aby farmerzy chcieli siać i zbierać pszenicę jedynie po to, żeby ją potem oddać za darmo. 71.

### ZAMKNIĘCIE DRZWI.

Pytanie. — Czy rozsądnie jest przypuszczać, że w czasie słusznym ukaże się w STRAŻNICY zawiadomienie, iż drzwi sposobności do poświęcenia są zamknięte?

Odpowiedź. — Sądzę, że nie. Widzę, drodzy przyjaciele, z najrozmaitszych pytań, jakie do mnie nadchodzą, że ja jestem winny tych właśnie pytań o zamknięciu drzwi. Każdy ma prawo przemawiać we właściwy sobie sposób, a jak długo ktoś zachowuje pewne granice, tak długo nie można mu zarzucić nierozsądku. Dlatego możemy mówić o zamknięciu drzwi sposobności, ale chcę wam nadmienić, że Biblia nie mówi o zamknięciu drzwi sposobności. Nie ulega wątpliwości, że przyjdzie czas, kiedy sposobność głoszenia prawdy będzie wielce ograniczona, kiedy wszystkie rzeczy będą okrywane i zasłaniane, a ludzie nam się sprzeciwiający będą twierdzić, że jesteśmy anarchistami lub ich sympatykami. Panuje teraz ogólne przekonanie, że wszelką anarchję trzeba tłumić, a co do tego i my zupełnie się zgadzamy. Sądzimy, że anarchiści są nierozsądnymi i niebezpiecznymi ludźmi i że należy ich ograniczyć. Ale wierzymy również, że niedługo przyjdzie czas, kiedy nam powiedzą: „Jesteście anarchistami, występujecie przeciwko rządowi i przeciwko kościołowi.” A oskarżyciele ci będą mieć za sobą władzę rządową i uchwałę prawa w celu zgniecenia anarchistów, a razem z anarchistami i my zostaniemy przyciśnięci, w tem znaczeniu, że zechcą się nas pozbyć. Można to będzie nazwać zamknięciem drzwi sposobności do głoszenia prawdy. Ale wiemy, że czas ten nie prędkiej przyjdzie, aż Bóg będzie gotowy. W międzyczasie możemy spodziewać się, że prawda bardzo się rozszerzy.

Moje spodziewania, drodzy przyjaciele, różnią się od oczekiwań wielu z pośród was. Wiem o tem, iż niektórzy Pańscy ludzie sądzą, że praca żniwa jest już teraz na ukończeniu, ale powiadam wam i od wielu lat zawsze wam mówiłem, że praca jeszcze nie jest skończona i że jeszcze jest dużo do zbierania. W biurze Strażnicy zmieniliśmy trzy lata temu metodę prowadzenia listy prenumeratorów Strażnicy z systemu książkowego, na system kartkowy. Przedziały na te kartki są obszerne i niektórzy zapytują, dlaczego postaraliśmy się o tak dużo kartek. Mamy miejsce na wciągnięcie 55,000 prenumeratorów, a zaraz podnoszą się głosy, że jest to za dużo. Nie moi drodzy. Potrzebujemy mieć tych 55,000 prenumeratorów; na

razie ich jeszcze nie mamy, ale sądzę, że ich mieć będziemy. Przypuszczamy, że bardzo dużo ludzi dojdzie do pewnego stopnia prawdy i do sympatyzowania z nią, a nadto są wśród rozmaitych sekt ludzie, którzy są w rzeczywistości świętymi w sercu, ale są w mniejszym lub większym stopniu zaślepieni przez kościelnictwo; ci sądzą, że rzeczy zewnętrzne są naprawdę takimi, jak oni je widzą, podobnie jak Jezus powiedział o uczonych w Piśmie i o Faryzeuszach, że przedstawiali się ludziom na zewnątrz czystymi i pięknymi, we środku zaś byli pełni nieczystości. Teraz ludzie wśród różnych sekt budzą się z uśpienia i rozglądając się dokoła, zapytujemy, co to ma znaczyć? Czy jestem do tego stopnia fanatykiem, że nie mogę nawet sympatyzować z innymi? Ale nie oni są źli, lecz systemy, w których żyją, są złe. A serca ich szukają Pana, ponieważ zapanował teraz głód nie chleba i wody, ale słyszenia czystego Słowa Pańskiego. Niektórzy z tej klasy rozpoznają już ten głód. Wierzymy więc teraz, że klasa ta jest wszędzie dokoła nas i że Pan daje nam sposobność i wielki przywilej wyszukiwania i oświecania tych ludzi.

Pamiętajmy, że tylko w jednym miejscu Pismo Św. mówi o zamknięciu drzwi, a mianowicie w przypowieści o mądrych i głupich pannach. A powiedziano tam, że przyszedł Oblubieniec. Stosujemy to do roku 1878 i na to zwrócono uwagę mądrym pannom: „Oto Oblubieniec” — nie powiedziano: oto Oblubieniec nadchodzi, lecz oto Oblubieniec, dla zaznaczenia Jego obecności; a wówczas wszystkie panny wstały i oczyściły swoje lampy, a jedne z nich miały olej w swych naczyniach, jak również w swych lampach. Wiecie już jakie jest znaczenie lampy i jakie naczynia, zawierającego Ducha świętego. Musicie mieć jedno i drugie. Musicie postarać się o olej, bo inaczej nie możecie należeć do mądrych panien; a pamiętacie, że mądre panny udały się z Oblubieńcem na wesele i drzwi zostały zamknięte. To są więc owe drzwi z tej przypowieści. Kiedy mądre panny weszły do środka. Co to oznacza? Znaczy to, że skoro ostatni członek małuczkiego stadka zapewni sobie swe powołanie i wybranie, i kiedy uznany będzie za zwycięzcę, a wysokie powołanie się zakończy, kiedy ostatni z nich przejdzie na drugą stronę zasłony, wówczas drzwi się zamkną. Taką jest przypowieść. A potem przyszły inne panny, głupie, które tymczasem postarały się o olej. Nabyły one już doświadczenia, rozwinęły się i nabrały znajomości i światła; przyszły więc i zapukały, mówiąc: Spóźniłyśmy się trochę, ale prosimy o wpuszczenie nas. Słyszałyśmy o tem, ale nie miałyśmy oleju w naszych lampach. Ale usłyszały odpowiedź: „Nie znam was; całe towarzystwo, wybrane grono, jest w pośrodku. Nie mogę was poznać.” Cóż więc one czynią? Przejdą przez wielki czas ucisku, jak wykazuje ta przypowieść, i będzie płacz, jęk i zgrzytanie zębów. Czas ucisku, jaki przyjdzie na cały świat, spowoduje wiele rozpacz, rozczarowań i boleści, a to jest wyobrażone znanem określeniem płaczu i zgrzytania zębami. 72.

### DRZWI PRAWDOPODOBNIIE JESZCZE NIE ZAMKNIĘTE.

**Pytanie** (1915-Z).—Czy jest jeszcze możność dla tego, co się ofiarował w obecnym czasie należenia do klasy Oblubienicy, czy też powołanie już skończone?

**Odpowiedź.**—Czynimy tu różnicę między ogólnym powołaniem, a zamknięciem drzwi. Nasze wyrozumienie jest, że ogólne powołanie skończyło się, gdy dostateczna liczba została zaproszoną i zaproszenie zostało przyjęte w roku 1881, lecz zaproszeni mieli być doświadczani i próbowani, a ci, co wytrwają wiernymi aż do końca zostaną uznani za zwycięzców. Inni, co nie okażą się zupełnie wiernymi uczynionemu przy mierzu w ich codziennym życiu, z czasem zostaną wykreśleni z listy, co będzie dowodem, iż nie okazali się zupełnie wiernymi. W ten sposób opuszczone miejsca będzie do wzięcia przez kogo innego. Zapełnianie opróżnionych miejsc nie wymaga nowego powołania, lecz jedynie pozwolenia wejścia na miejsce tego co ustąpił.

Nasze pojęcie w tej sprawie jest, że wielu z tych, co się ofiarowali przed rokiem 1881 nie utrzymało się, zatem jest możność dla tych, co się ofiarowują teraz, uczynić powołanie i wybór pewnym przez wierne i gorliwe ofiarowanie ziemskich dóbr na korzyść niebieskich.

W każdym razie, gdy poznamy naszą niedoskonałość i dobroć Bożą, wówczas nie może być nic bardziej rozsądnego, jak oddać się zupełnie Bogu. Powinniśmy być radzi, że Ojciec Niebieski ma o nas staranie, bez względu, że da nam jaką nagrodę. Możemy być pewni, że tak wielki Król, jakim jest nasz Bóg, udzieli dobre dary tym, którzy są Jego. Innemi słowy, gdy Maluczkie Stadko zostanie ukompletowane, Pan Bóg nagrodzi w inny sposób tych, co posiadają ducha posłuszeństwa i ducha ofiarniczego.

### AARON — POZAFIGURA, GDY BŁOGOSŁAWIŁ

**Pytanie**—1—Gdy Mojżesz i Aaron wyszli, by błogosławili lud, kogo Aaron reprezentował?

**Odpowiedź.**—Przypuszczam, że Mojżesz wtedy wyobrażał Boskie Prawo, dające błogosławieństwo ludowi, Aaron zaś reprezentował Arcykapłana, który dokonał ofiary; Mojżesz, jako prawodawca, był przedstawicielem sprawiedliwości, a był tam także i Arcykapłan, który wykonał ofiarę, aby błogosławił. Podobnie Chrystus, jako pozafigura Aarona w tym obrazie będzie błogosławił świat w ciągu Tysiąclecia, a obok Niego będzie Boskie Prawo, jak ono było wyobrażone przez Mojżesza. Tak prawo Boże, jak i moc Boża będzie błogosławił świat w ciągu Tysiąclecia, a obok rządzenia, jakie w tym względzie były zamierzone.

## Dział Informacyjny

### HISTORJA PISMA ŚWIĘTEGO.

#### Część I.—Historja Starego Testamentu.

(Ciąg dalszy)

**I i II Księga Samuelowa.**—W oryginale Hebrajskim księgi te nie są rozdzielone na dwie, lecz stanowią jedną księgę pod nazwą "Księga Samuelowa".

**Autorstwo i Przedmiot.**—Logicznem jest przypuszczenie, że pierwsze dwadzieścia cztery rozdziały pierwszej księgi były napisane przez Samuela, a resztę przez proroków Gad'a i Natan'a. Niektórzy przypuszczają, że księgi te były napisane za czasów i pod nadzorem Roboama, króla Judzkiego. Zdaje się być rzeczą pewną, że ktokolwiek był ich autorem, przy pisaniu tych ksiąg, podobnie jak przy księgach Mojżeszowych, posługiwał się jakimiś zapiskami, które później zaginęły.

Księgi Samuelowe obejmują w sobie historję narodu Żydowskiego przez około 120 lat, począwszy od narodzenia Samuela, za czasów sądownictwa Heli'ego, aż do ustanowienia królestwa Izraelskiego. Cały ten opis możnaby podzielić na następujące części:

W pierwszej Samuelowej

1. Rozdz. 1—4. Historja sądownictwa Heli'ego.

2. Rozdz. 5—12. Historja sądownictwa Samuelowego.

3. Rozdz. 13—31. Historja inauguracji i panowania króla Saula.

W drugiej Samuelowej:

4. Rozdz. 1—10. Opis wewnętrznych wydarzeń, które doprowadziły do wyniesienia Dawida na tron i o jego zwycięztwach nad pogranicznymi narodami.

5. Rozdz. 11—19. Opis o grzechu Dawidowym i o następnych domowych i narodowych trudnościach, aż do śmierci Absaloma i powrotu Dawida do Jeruzalemu.

6. Rozdz. 20—24. Historja ostatniego okresu panowania Dawidowego.

Księgi Samuelowe odznaczają się pomiędzy księgami Starego Testamentu, że zawierają w sobie nader romantyczną opowieść o Dawidzie, pasterzu, żołnierzu, poecie i królu; jednym z najpiękniejszych i najzaczniejszych charakterów w historii, pomimo, że tak mały zakątek ziemi był polem jego działalności. Żaden czyn ludzkiej odwagi nie przewyższył jego wystąpienia przeciwko Goljatowi; żaden opis ludzkich uczuć szlachetnych nie jest sławniejszym ani bardziej wzruszającym od przyjaźni Dawida z Jonatanem. Nie było poezji, któreby tak potężnie przemawiały do uczuć i serc ludzkich, jak psalmy Dawidowe; zaś jego mądrość jako panującego i jego energia i zdolność dowódcy wyniosła mały, zepsuty i na pół niewolniczy naród do godności potężnego państwa.

H. A. H. B.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### INTERESUJĄCY LIST.

Francja, dnia 20 Grudnia, 1930 r.

#### Błogosławiony Rok.

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie, Panu naszym! — Życzę Wam wszystkim obfitego błogosławieństwa i łask od Boga Ojca na ten Nowy Rok, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Drodzy Bracia i Siostry! Gdy uprzytomnimy sobie doświadczenia, a zarazem błogosławieństwa, jakie Ojciec Miłosierny raczył nam udzielić w minionym roku, to musimy przyznać, że prawdziwie był to dla nas błogosławiony rok, który dobrocią i łaską był stale skrapiany i koronowany, a szczególnie tym, który łakną i pragną sprawiedliwości i prawdy Bożej.

Czytaliśmy parę razy w Straży, że w Ameryce wielu braci w ostatnim roku miało możność poznać się na różnych błędnych naukach i nauczycielach, którzy w opaczny sposób ich nauczali, a przeto dało im możność połączyć się, z braćmi wolnymi, do których możebnie czuli przedtem uprzedzenie. Czy to, drodzy bracia, nie jest wielkiem błogosławieństwem? Zaiste że tak!

Tu we Francji również wiele jednostek i Zborów przez fałszywe informacje byli bardzo uprzedzeni do Straży i do wolnych braci, lecz kiedy zamówili Straż i sami doświadczyli, tedy się okazało, że byli oszukiwani przez różnych mieniących się braćmi i od tego czasu pozostawili tych, co się kłamstwem i oszczerstwem posługiwali i dziś sercem i duchem połączeni są z nami, a nawet mieliśmy sposobność tym braciom służyć i dałby Bóg Najwyższy, aby nadał Duch Boży łączył wszystkich tych, co są dziećmi Bożymi, a są jeszcze pobałamuconemi w różnych Towarzystwach świata tego.

Tak samo w Polsce Ojciec Niebieski dozwolił w minionym roku urządzić kilkanaście konwencji w różnych częściach kraju, które były bardzo błogosławione, jak już bracia dowiedzieli się o tem z listów umieszczonych w Straży; a najważniejsze było to, że jeden duch panował pomiędzy braćmi przez co wielu zrozumiało jakimi są bracia wolni.

Względem Straży, to mogę się oświadczyć, że wiele błogosławieństwa otrzymałem i wiele prawdziwych wskazówek stale mamy w niej, co do naszego postępowania po wąskiej drodze. Miałem także wiele listów od różnych braci, którzy się oświadczały, że to jest jedyne pismo, które łączy braci i podaje artykuły zgodne z nauką brata Russell'a i cieszy nas bardzo, że coraz więcej jest takich braci, co mogą odróżnić błędy od prawdy.

Przeto życzymy braciom, którzy wydają i którzy popierają to pismo, ażeby Ojciec Niebieski nadał dodawał dobrych chęci i środków, ażeby, przy pomocy Bożej i braci pismo to mogło nadal wychodzić, przez które możemy się porozumiewać i aby ta Straż była

prawdziwą Strażą dla nas wszystkich.

Za te wszystkie dary i łaski, któreśmy otrzymali tak hojnie w ostatnim roku od naszego Ojca Światłości, składamy Mu z serc naszych podziękowanie i niechaj będzie Temu Samemu mądrymu Bogu cześć, chwała i uwielbienie za to, że nas zachował w jedności ducha, w prawdzie i w wierze raz świętym podanej.

A błagamy naszego Stwórcę nieba i ziemi o nowe dary na ten rok rozpoczęty, a szczególnie o Ojcowskie kierownictwo dla Jego wszystkich dzieci rozproszonych po całym świecie, ażeby się wszyscy mogli zejść w jedność wiary i otrzymać żywot wieczny w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Pozostaję tej samej kosztownej Wiary,  
Brat w Chrystusie

A. Stahn.

### ECHO Z KONWENCJI.

W dniach 27-go i 28-go Grudnia 1930 roku odbyła się w Chicago, Ill., konwencja, na której uczestniczyło 400 lub więcej osób. Byli to bracia i siostry przeważnie z Chicago i okolicy, oraz z pobliskich miast jak Harvey, Ill., Hammond, Ind., Gary, Ind. i inne. Z dalszych Zborów najliczniej reprezentowany był Zbór z Milwaukee, Wis.; było także kilka osób z Michigan City, Ind., z South Bend, Ind. i z Detroit, Michigan.

Większość uczestników stanowili bracia i siostry, którzy w minionym roku uwolnili się z błędnych nauk i nakazów ludzkich. Jesteśmy pewni, iż ci, którzy z miłości ku Bogu i prawdy opuścili te błędne nauki, i których serdecznym pragnieniem jest chwalić Boga w duchu i w prawdzie, otrzymali wiele błogosławieństw na tej konwencji. Że tak w rzeczywistości było, okazało się na zebraniu świadectw. Wielu oświadczało się ze łzami w oczach, jak bardzo się radują i dziękują Bogu, że dał im zrozumieć istotny stan rzeczy i dopomógł im wyrwać się z tego "złudzenia", w jakie ambitni wodzowie wprowadzili lud Boży.

Wykładami usłużyło dziewięciu braci. Nastrój ducha, na ogół biorąc, był dość podniosły. Przed zakończeniem zdecydowano jednogłośnie, aby od Zboru Pana w Chicago i od wszystkich uczestników konwencji wysłać przez łamy Straży chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Ameryce, jak i w Europie, co niniejszem czynimy.

### SPROSTOWANIE.

W styczniowym wydaniu Straży zaszły dwie omyłki (nie z naszej winy), które niniejszem prostujemy:

Na stronie 6-ej pierwsza kolumna przy końcu pierwszego paragrafu jest niedokończona zdanie. Należy dodać: "nauk i kościelnych obrządków". Na stronie 7-ej, pierwsza kolumna, drugi paragraf, gdzie jest mowa o czasach pogan; zamiast "2,500 lat", powinno być, 2.520 lat. — Red.